

23 06 2023 wieczorne Marian – Ja zachowam cię w godzinie próby

23 06 2023 wieczorne Marian – Ja zachowam cię w godzinie próby

Niech Pan nas prowadzi. Jeszcze trochę takich spotkań i będzie spotkanie najważniejsze.

Księga Objawienia, trzeci rozdział, wiersze 7-13: „*A do anioła zboru w Filadelfii napisz: To mówi Święty, prawdziwy, Ten, który ma klucz Dawida, Ten, który otwiera, a nikt nie zamknie, i Ten, który zamyka, a nikt nie otworzy. Znam uczynki twoje; oto sprawiłem, że przed tobą otwarte drzwi, których nikt nie może zamknąć; bo choć niewielką masz moc, jednak zachowałeś moje Słowo i nie zaparłeś się mojego imienia. Oto sprawię, że ci z synagogi szatana, którzy podają się za Żydów, a nimi nie są, lecz kłamią, oto sprawię, że będą musieli przyjść i pokłonić się tobie do nóg, i poznają, że Ja ciebie umiłowłem. Ponieważ zachowałeś nakaz mój, by przy mnie wytrwać, przeto i Ja zachowam cię w godzinie próby, jaka przyjdzie na cały świat, by doświadczyć mieszkańców ziemi. Przyjdę rychło; trzymaj, co masz, aby nikt nie wziął korony twojej. Zwycięzcę uczynię filarem w świątyni Boga mojego i już z niej nie wyjdzie, i wypiszę na nim imię Boga mojego, i nazwę miasta Boga mojego, nowego Jeruzalem, które zstępuje z nieba od Boga mojego, i moje nowe imię. Kto ma uszy, niechaj słucha, co Duch mówi do zborów.*”

Wiemy, że diabeł jest ojcem kłamstwa, jest oszustem, który zwiódł i oszukał już mnóstwo ludzi na tej ziemi - Salomona, człowieka, który dostał tak potężną mądrość, a jednak diabeł czekał, kopał, aż doczekał się, kiedy ten człowiek się zestarzał i uległ wrogowi, i zaczął stawiać różne bałwany. Jego serce odwróciło się od Chrystusa, od Boga. A więc widzimy, że diabeł jest chytry i perfidny. Wiemy i dowiadujemy się, że jest Ktoś, kto może nas zachować od tego oszusta, od tego kłamcy, a warunkiem tego zachowania jest należeć do Niego i zachowywać to, co On mówi, gdyż prawda pokonuje kłamstwo, prawda wyzwala. Jeżeli więc chcemy być zachowani od tego wszystkiego, co tu się dzieje na tej ziemi i być uratowanymi, a wszak wierzymy, że istnieje życie wieczne z Bogiem - na nowej ziemi, pod nowym niebem, i bez Boga - w gehennie, to jesteśmy świadomi, że to jest bardzo ważne dla nas, aby być pewnymi tego, że nie chybimy celu, że nie będziemy oszukani przez diabła, że on nas nie zwiedzie.

Znamy dalszy list, gdzie Jezus pokazuje, jak ludzie myśleli o sobie, że są bogaci, a byli już ograbieni ze wszystkiego, i byli tak wymanewrowani przez diabła, że byli przekonani, że są gotowi na spotkanie z Jezusem, a oni się w ogóle do tego spotkania nie nadawali. Ich serce ostygło, ich namiętności zostały zupełnie gdzieś indziej przekierowane. Oni nawet nie widzieli, że już stracili tak wiele z Bożych skarbów, a przyjęli skarby ciemności. Taki jest wróg, tak perfidny. Żaden z nas nie może sobie przypisać takiej chwały, że my to nie damy się diabłu oszukać. Nawet apostoł Paweł nie lekcewał go, i mówił, że gdyby kiedyś tak się zdarzyło, że przyszedłbym do was i mówił wam inną ewangelię niż mówiłem wcześniej, już mi nie wierzcie. A więc nawet apostoł Paweł nie lekcewał go, chociaż trwał w triumfie i zwycięstwie, wiedział, że to nie jest zabawa, to jest prawdziwa wojna, a diabeł jest ojcem kłamstwa, a więc wszędzie czai się. Pamiętajcie, jak ci ludzie płakali, mówili: Pawle, nie idź; a on przecież musiał tam pójść, musiał tam być. A więc w różny sposób wróg może próbować - Pana Jezusa przez Piotra: Panie nie przyjdzie to na Ciebie. Można powiedzieć, że najbliższy uczeń, najbardziej gotowy wszędzie pójść za Nim, chętny, żeby naśladować Pana Jezusa; a tutaj w pewnym momencie mówi, że to tak nie będzie, będzie inaczej Panie Jezu, niż to co mówisz,. Dlatego Jezus mówi: „*Idź precz ode mnie szatanie, bo nie myślisz o tym, co Boże, ale o tym, co ludzkie*”.

Rozumiecie, poczucie zagrożenia nie świadczy o przerażeniu, o zastraszeniu, o takim panicznym strachu,

który paraliżuje posunięcia. Świadomość zagrożenia powoduje, że człowiek chce mieć pewne uratowanie od tego zagrożenia, chce mieć pewną skałę swojego zbawienia, chce mieć miejsce pewne, że tam na pewno zostanie uratowany, czy uratowana. Tym miejscem jest Jezus Chrystus. A więc mamy świadomość, że jesteśmy w olbrzymim zagrożeniu. Znamy mnóstwo ludzi, którzy zostali już wymanewrowani, zostali wyprowadzeni ze swojej miłości, radości, pokoju. Jeszcze gdzieś szamoczą się, albo coraz bardziej ulegają już wrogowi, coraz bardziej skupiają się na zadowoleniu ciała. I to dzieje się z Biblią w rękach, z modlitwą do Boga, z chodzeniem na zgromadzenia. Diabeł jest tak chytry i przebiegły, i tylu ludziom już włożył w te głowy, że nie martw się, jest dobrze z tobą, nie jesteś tak zły, czy zła. Jeżeli człowiek ocenia się na zasadzie kogoś innego, a nie na zasadzie tego, co mówi Jezus Chrystus, to już jest wymanewrowany, już osąd jest nieprawidłowy. Słowo Boże nawet tak mówi, że nie sądz siebie wobec kogoś innego, sądz siebie wobec Chrystusa. Nie myśl o sobie, że ja nie jestem taki jak tamten; tak jak ten faryzeusz mówił o celniku: O, ja nie jestem jak ten celnik. A więc już był oszukany, już był zwiedziony, nie myślał o tym jaki jest Bóg, jaki powinien być według Boga, tylko myślał, że ja nie jestem tak zły jak tamten człowiek; a więc nie jest ze mną źle, Boże, możesz być ze mnie zadowolony. I okazuje się, że Bóg tego człowieka nawet w ogóle nie słuchał, a wysłuchał właśnie tamtego.

A więc zdajemy sobie sprawę, że żyjemy tu na ziemi, gdzie funkcjonuje takie zagrożenie i dowiadujemy się z objawienia Bożego, że jest ratunek, jest możliwość nie zginąć w okłamaniu. Ale jest to uwarunkowane: „*Ponieważ zachowałeś nakaz mój, by przy Mnie wytrwać*”, mimo wszystkich przeciwności, mimo wszystkich zagrożeń, mimo wszystkich udogodnień, mimo wszystkich naprężeń emocjonalnych, mimo wszystkiego, co się działo wokół, mimo twoich własnych problemów i różnych zadowoleń; zrezygnujesz z wszystkiego, co by stało przeciwko temu, by mieć społeczność z Chrystusem, to Jezus mówi: Gwarantuję ci, że diabeł cię nie oszuka. Tylko temu człowiekowi Jezus gwarantuje, nikomu innemu. Jest napisane, że tych, którzy nie umiłowali prawdy, Bóg sam wyda na obłąd i uwierzą kłamstwu. A więc Jezus mówi, że jeżeli ktoś nie umiłuje prawdy i nie korzysta z prawdy, aby należeć do prawdy, tego diabeł oszuka. Sam Bóg wyda tego człowieka diabłu. Jeżeli rozumiemy to, co tu jest napisane, to mamy świadomość, że Słowo Boże, Pan Jezus mówi nam o ogromnym zagrożeniu, jakie jest na tym świecie. Nie ukrywa tego, ale zarazem mówi, że jest ratunek i On jest tym ratunkiem. Jednak „*zachowałeś Moje Słowo i nie zaparłeś się Mojego Imienia*”. To nie tak, że wielu mówi: Panie, Panie. To nie wystarczy mówić: Panie Jezu, Panie Jezu. Czy żyjesz dzięki Niemu? Czy korzystasz dzięki Niemu z decyzji, jakie podejmujesz? Czy korzystasz, by czynić Chrystusowe dobro, a nie cielesne zło? Czy korzystasz, aby wzrastać, rozwijać się w prawdzie? Czy zaniedbujesz ten czas? To jest najważniejsze.

Rozumiesz, powiedzmy człowiek jeździ ileś lat samochodem, nic się nie stało, nawet nie miał otarcia, nic; super kierowca, naprawdę super kierowca. Jedzie sobie oczywiście bezpiecznie, zachowując wszystkie zasady i w pewnym momencie naprzeciw niego jedzie jakiś ciężarowy samochód, pęka mu opona i ten samochód ściga, dochodzi do czołówki i nie ma człowieka, zginął. Mimo wszystkich zasad, mimo wszystkiego, zabrakło tej najsilniejszej ochrony - Boga. Jezus właśnie o tej ochronie mówi: To Ja jestem twoją ochroną. Możesz być najbardziej trzeźwym, najbardziej rozsądzającym, patrzącym i tak cię diabeł zabije, zniszczy. Albo możesz polegać całkowicie na Panu, ufając Jemu, zachowując to, co On do ciebie mówi, czyniąc dokładnie to, o czym Jezus mówi, że On wymaga tego ode mnie i od ciebie, żeby nas zachować. On mówi, że nikt nie może otworzyć, gdy On zamknie i nikt nie może zamknąć, gdy On otworzy, a więc to On decyduje o tym. Wszystko od Niego zależy. Ojciec Mu wszystko przekazał. Z jednej strony uświadomienie, że żyjemy na ziemi, gdzie wszyscy ludzie są okłamani. Tylko ci, których Jezus chroni, nie są okłamani. Na takiej ziemi żyjemy. Wszyscy ludzie są okłamani oprócz tych, których chroni Jezus. Wszyscy są okłamani. Jezus jedynie chroni przed okłamaniami. Najlepszy, najbardziej trzeźwy człowiek, najbardziej kontrolujący - i tak wróg go szuka, zwiedzie i przekona do kłamstwa.

Ja już słyszałem ludzi, którzy głosili, można powiedzieć, dosyć porządne Boże Słowo i raptem mówili, że nie rozumieli do końca tej sprawy i jednakże zostali przekonani, że to nie jest tak, i że to powinno być tak, i że oni zmieniają swoje zdanie. Ileś lat mówili to, a potem uznali, że powinni zmienić zdanie. Chodzi tu o cudzołożne związki. Najpierw twierdzili, że nie ma prawa, a potem stwierdzili, że jednakże zostali przekonani, że jest to możliwe, jest to dostępne.

A więc można być głosicielem, można przeżywać cuda Boże i być oszukanym. Od czego to zależy? Ten człowiek nie należał do Chrystusa tak, jak Jezus wymaga. Po swojemu należał, ale nie należał według Słowa Bożego, nie należał całkowicie do Chrystusa. Gdzieś opuszczał Chrystusa i żył gdzieś po swojemu. Inaczej nie wydałby go Pan na okłamanie, bo on obiecuje, że nie wyda człowieka na okłamanie, który żyje Jego Słowem i nie wypiera się Jego Imienia. Zachowuje prawdę Bożego Słowa. Tego diabeł nie zwiedzie. To mówi Jezus. A jeżeli to Jezus mówi, to diabeł tego człowieka na pewno nie zwiedzie. Nie ma jak zwieść diabeł człowieka, któremu gwarantuje to Jezus. Nie ma żadnej możliwości. Ale to musi być Jezus, a nie ty, ani nie ja. Możesz znać perfektnie Biblię. Diabeł zna ją lepiej od ciebie i Słowem Bożym pokieruje cię w złym kierunku; jak próbował z Panem Jezusem. Jeżeli nie światem, to Biblią cię zwiedzie i oszuka. Faryzeusze dzielili wszystko; dziesięciny, byli najbardziej rzetelnymi dawcami dziesięciny. Tam nic nie było tak, żeby to nie była ta dziesiąta część; wszystko. Jezus mówił im, że na wszystko patrzycie, aby dziesiątą część oddać; tego pilnowali ponad wszystko. Pan Jezus mówi: Dobrze, ale trzeba było jeszcze coś zrobić - miłości chcę. Trzeba było czynić to, co Bóg mówi do was. Nie tylko pilnować jakiejś tam swojej sprawiedliwości.

A więc mamy tę świadomość, że żyjemy tu na ziemi, gdzie w każdej chwili nawet brat albo siostra może cię oszukać i zaprowadzić na manowce poprzez swoją głupią rozmowę, albo przez cokolwiek wprowadzić cię w grzech; możesz stać się współudziałowcem cudzego grzechu. W każdej chwili diabeł może zadziałać na twoje uczucia, na twoje pomysły i za chwilę jesteś już po drugiej stronie. Diabeł wie jak rozpracowywać ludzi. Albo możesz należeć do Chrystusa, zachowywać Jego Słowo, trwać w Nim, należąc do Niego, mimo wszystkich przeciwności. I On gwarantuje ci, że nikt cię nie oszuka. O tym tu jest nam powiedziane.

Ewangelii Mateusza, 10 rozdział, 39 wiersz: „*Kto stara się zachować życie swoje, straci je, a kto straci życie swoje, dla mnie znajdzie.*” I znowuż mamy tutaj tego samego, który mówi: Ja ci gwarantuję, że diabeł nie oszuka cię; On mówi: Jeżeli stracisz swoje życie dla Mnie. Znasz swoje życie, ja znam swoje; czy je straciłeś, czy je straciłaś dla Jezusa? Jezus mówi bardzo wyraźnie - jeżeli stracisz swoje życie dla Niego, to wtedy zyskasz. Wszystko kim byłeś, czy byłaś, musi umrzeć. On musi być we wszystkim. O tym Jezus mówi. Wtedy cię diabeł nie zwiedzie, bo nie zwiedzie Jezusa. Jeżeli w tobie jest On, uczeń staje się jak Mistrz, to uczeń nadal wzrasta w prawdzie. Nie jest okłamywany, rozwija się. Kłamstwo to jest już karłowacenie, tracenie orientacji i kręcenie się wokół czegoś tam. Już człowiek nie idzie dalej za Panem. A więc jeżeli stracisz swoje życie; koniec z myśleniem, tak jak myślałeś, czy myślałaś, zacznasz myśleć dzięki Jezusowi, to Jezus mówi: Diabeł cię nie oszuka. Inaczej cię oszuka na pewno. Możesz być w najlepszym zborze i będziesz oszukany. Piotr był przy samym Panu Jezusie, był apostołem i został oszukany. Tomasz był apostołem, został oszukany. Piotr - strach okazał się silniejszy niż miłość do Jezusa. Został oszukany, bo nic mu nie groziło; Jezus to zapewnił: Ich zostawcie w spokoju. Nic mu nie groziło. To była próba. Jezus gwarantował. Jezus cały czas miał władzę nad tym wszystkim.

A więc jeżeli wiemy, że gwarancja jest tylko w Jezusie Chrystusie, to mogę zmieniać kursy nauczania, mogę z jednego kursu przemieszczać się na drugi, myśląc, że im więcej będę miał kursów przerobionych, tym lepiej będę wiedzieć, i wtedy będę nieoszukanym, czy nieoszukaną. Ludzie tak myślą i myślą, że przez to wygrają. Mogę być na wielu zjazdach i myśleć, że to zjazdy uregulują to wszystko. Im więcej będę się

spotykać, tym będę mieć więcej wiadomości, a więc pewniej przeciwstawi się diabłu. Widzimy, że to nie działa, w ogóle nie działa. Ja nie mówię, że to jest złe, to jest bardzo dobre, ale nie działa. Dlaczego nie działa? Dlatego, że Jezus mówi o tym: „*Kto zachowa Słowo Moje i nie wyprze się Mego imienia*”. Jeżeli człowiek później wychodzi z tych miejsc i zaraz ma swoje grzeszki, i zaraz swoje pomysły na życie, to co mu to dało, czy jej, że byli na tyłu jakichś rozwojowych pouczeniach, czy zjazdach, czy konferencjach, czy jakichś szkołach biblijnych? Co to dało? Jeżeli w człowieku nie nastąpiła przemiana, że człowiek rozumie, że jego życie, czy jej życie to jest przekleństwo, to jest niszczenie, to jest zabieranie możliwości, żeby człowiek mógł się cieszyć w Panu zawsze. Nasze życie jest zawsze utrapieniem. To jest zrzędlawe, złośliwe, zawistne życie. Takie jest życie nasze; zrzędy chodzące, tylko komuś dolożyć i przyczepić się. To jest nasze życie. Ale Jezus taki nie jest, a więc Jezus mówi, że jeżeli nie chcesz być okłamanym, czy okłamaną, to musi w tobie być Jego Słowo.

Już Dawid o tym wiedział, mówi: „*Zachowuję w sercu swoim Twoje Słowo, żeby nie grzeszyć przeciwko Tobie*”. A więc mamy do czynienia z ojcem kłamstwa i z Prawdą. Prawda daje nam gwarancję, że ojciec kłamstwa nas nie okłamie, jeżeli będziemy trwali w Prawdzie. A więc zobacz, jaką decyzję ludzie wierzący podejmują. Po tyłu czytaniach Biblii, po tyłu zgromadzeniach, ludzie nadal podejmują swoje cielesne decyzje. Nic się nie zmienia. Nie zmieni się. Diabeł dalej będzie kpić sobie z takiego chrześcijaństwa. Dla niego takie chrześcijaństwo to jest zabawa, rozrywka na ziemi; tak jak kot bawi się myszą. To jest rozrywka, to jest zabawa; puści i złapie, puści i złapie. Podczas gdy, jeśli człowiek oddał swoje życie Chrystusowi, to już nie ma zabawy. Z Panem Jezusem już nie ma zabawy. Słowo Boże bardzo wyraźnie mówi, że większy jest Ten, który jest w nas, od tego, który jest w świecie.

A więc jeżeli rozumiemy, co mówi Pan Jezus i On mówi, że próba na tej ziemi jest cały czas, cały czas diabeł kłamie. Ale na końcu będzie kłamać najwięcej, najsilniej, ujawni się jego cała specjalizacja w kłamaniu. Jezus mówi: I wtedy też Ja cię zachowam. „*Jeśli zachowasz Moje Słowo i nie wyprzesz się Mego Imienia; kto stara się zachować życie swoje, straci je, a kto straci życie swoje dla Mnie, znajdzie je*”. Sto procent.

Księga Jeremiasza, 38 rozdział, wiersze 6-13: „*Wtedy wzięli Jeremiasza i wrzucili go do cysterny syna królewskiego Malkiasza, znajdującej się na dziedzińcu wartowni, a spuścili Jeremiasza na powrozach. W cysternie nie było wody, lecz tylko błoto; i ugrzązł Jeremiasz w błocie. Lecz gdy Etiopczyk Ebedmelech, eunuch, będący na służbie w pałacu królewskim,*” cóż to był za człowiek, to był jakiś sługa, tam byli książęta, król, a tutaj jakiś eunuch. „*usłyszał że Jeremiasza osadzono w cysternie - a król zasiadał wtedy w Bramie Beniamińskiej - wyszedł Ebedmelech z pałacu królewskiego i odezwał się do króla tymi słowy: Królu, mój panie, źle postąpili ci mężowie we wszystkim, co uczynili z prorokiem Jeremiaszem,*”. Zobaczcie, co ten człowiek mówi: Ci wszyscy twoi książęta, królu, źle postąpili w tej sprawie. A więc ten sługa staje, przecież może zostać w jednej chwili ścięty; to jest wyjście na śmierć, można powiedzieć. Oddaje życie tej sprawie, wystawia siebie na to, że może w tej chwili być zabity za to, że śmiał tak źle wypowiadać się o książętach izraelskich. „*Królu, mój panie, źle postąpili ci mężowie we wszystkim, co uczynili z prorokiem Jeremiaszem, że go wrzucili do cysterny, zginie tam w dole z głodu, bo w mieście nie ma już chleba. Wtedy król rozkazał Etiopczykowi Ebedmelechowi: Weź sobie stąd trzydziestu ludzi i wyciągnij proroka Jeremiasza z cysterny, zanim umrze! Wziął więc Ebedmelech ze sobą ludzi i udał się do pałacu królewskiego, do pomieszczenia pod skarbcem i wziął stamtąd łachmany ze znoszonych i podartych szat i spuścił je na powrozach Jeremiaszowi do cysterny. Potem rzekł Etiopczyk Ebedmelech do Jeremiasza: Połóż łachmany ze znoszonych i podartych szat pod pachy twoich rąk pod powrozy! I Jeremiasz uczynił tak. Potem wyciągnęli Jeremiasza powrozami i wydostali go z cysterny. I przebywał Jeremiasz na dziedzińcu wartowni.*” A więc ten Ebedmelech uratował życie, narażając swoje życie, wystawił swoje życie, aby uratować życie proroka.

I w 39 rozdziale od 15-18 wiersza czytamy co go za to spotkało: „*I doszło Jeremiasza słowo Pana, gdy był trzymany na dziedzińcu wartowni, tej treści: Idź i powiedz Ebedmelechowi, Etiopczykowi, tak: Tak mówi Pan Zastępów, Bóg Izraela: Oto Ja spełnię moje słowa nad tym miastem ku złemu, a nie ku dobremu, i sprawdzą się w owym dniu na twoich oczach. Lecz ciebie wyratuję w owym dniu i nie będziesz wydany w ręce mężów, których się boisz. Albowiem na pewno wybawię cię i nie padniesz od miecza, i zyskasz swoje życie jako zdobycz, bo mi zaufałeś - mówi Pan.*”

I tu mamy ten przykład, gdzie Bóg mówi, że tu wróg, otacza Jerozolimę, wkroczy do niej i będą mordować w środku. A Bóg mówi: Ciebie nikt nie tknie, Ja ci daruję życie. A więc Bóg ma moc zachować. Ten człowiek posłusznie poszedł, wstawił się za Jeremiaszem, wystawił swoje życie na śmierć i przez to zyskał życie. Jeżeli my oddajemy życie Jezusowi, to my je zyskujemy. Wydaje się, że wydajemy je na różne doświadczenia, ale lepiej przejść przez te doświadczenia i być zachowanym w chwili tego największego kryzysu, niż zachować swoje życie, nie pójść, a za jakiś czas zginąć.

A więc co lepiej? Gdybyśmy wierzyli Jezusowi we wszystko, co On mówi, pewni byli, że skoro On to powiedział, to tak musi być, nie byłoby problemów. Ale człowiek nie wierzy Jezusowi, nie daje wiary w to, co On mówi i dlatego chwieje się, ponieważ nie jest pewnym, czy tak naprawdę powinno być. Rozumiecie? To jest niewiara, to jest niedowierzenie Jezusowi Chrystusowi. Co to znaczy? Ten człowiek jest okłamany przez diabła. Tylko diabeł może tak okłamać człowieka, że człowiek nie wierzy Jezusowi, a komu wierzy? Diabłu. I próbuje, tak jak diabeł doradza, kierować swoim życiem, ale takie życie idzie na stracenie. To nie jest ratowane życie, to jest zgubione życie.

A więc jeżeli człowiek chce się naprawdę uratować, to co powinien zrobić? Zacząć porządkować teren - Słowa Pana Jezusa zostają, inne zostają usunięte. Oczyszcza teren, usuwa słowa diabła, słowa wątplenia, niepewności, lęków, strachów, obaw. Usuwa. Zostawia pewność, świadomość, posłuszeństwo, które można zobaczyć w chwili doświadczeń, wybory, decyzje. Człowiek wybiera dobro, odrzuca zło, nie patrząc na koszt tego wydarzenia.

I mamy jeszcze Jeremiasza 45 rozdział. Tutaj mamy Barucha, który też w sumie wystawił się, pisząc te słowa, które Jeremiasz mu dyktował: „*Słowo, które wypowiedział prorok Jeremiasz do Barucha, syna Neriasza, gdy spisał te słowa w księdze pod dyktatem Jeremiasza w czwartym roku Jojakima, syna Jozjasza, króla judzkiego, tej treści: Tak mówi Pan, Bóg Izraela, o tobie, Baruchu: Ponieważ powiedziałeś: O, biada mi, gdyż Bóg dodał zmartwienie do mojego bólu; jestem wycieńczony wzdychaniem i nie znajduję odpocznienia. Tak mu powiesz: Tak mówi Pan: Oto, co zbudowałem, burzę, a co zasadziłem, wypleniam, mianowicie całą ziemię. A ty żądasz dla siebie rzeczy wielkich? Nie żądasz! Bo oto sprowadzę nieszczęście na wszelkie ciało, mówi Pan, lecz tobie daruję twoje życie jako zdobycz wszędzie, dokądkolwiek pójdziesz.*” Bóg mówi: Gwarantuję ci, nikt ciebie nie tknie. Znowu mamy człowieka, który się naraził, widział co oni robią przeciwko Jeremiaszowi. Bóg mówi: Ja jestem gwarantem twojego dalszego życia. Tak samo jak i naszego dalszego, wiecznego życia.

Jest wiele przykładów, gdzie ktoś naraził swoje życie. Jerycho, dwóch posłańców i jakaś kobieta lekkich obyczajów, która ich przyjmuje, chroni, narażając swoje życie, ratuje siebie i swój dom. Dostaje gwarancję, że jeżeli nikt nie opuści tego domu, wszyscy będziecie uratowani. Czyż to nie jest piękne, że jest Ktoś, kto może powiedzieć tak potężne Słowa i dotrzymać ich? Od Niego zależy, czy przejdziemy do wieczności, czy nie. Ojciec wszystko dał w Jego ręce, w ręce Swojego Syna Umiłowanego. A więc dla mnie i dla ciebie teraz jest właśnie ten czas, by zyskać życie, tracąc swoje zepsute, skarłowaciałe, kręjące się stale koło jakichś dziwnych rzeczy; odpocząć w Chrystusie od swoich dzieł. Z całą świadomością, że ten główny kryzys tego życia na tej ziemi to jest to, że tu jest ojciec kłamstwa. Jezus mówi: „*Poznać*

prawdę, a ona was wyswobodzi. Jeżeli Syn was wyswobodzi, prawdziwie wolnym będziecie”. A więc powinniśmy słuchać co mówi Syn i według tego żyć. To jest najlepsze dla nas jako zboru, jako ludzi wierzących - słuchać co mówi Jezus i żyć tymi Słowami. To jest najlepsze co możemy zrobić. Wtedy my mówimy: Panie, my robimy to, co Ty mówisz. Ufamy, że Ty zrobisz to, co powiedziałeś dla tych, którzy to robią co mówisz. Proste? *„Kto odda mi swoje życie, zyska je. Kto zachowa moje słowo i nie wyprze się mojego imienia, tego ja zachowam w godzinie próby, jaka przyjdzie na cały świat*”. I On ma moc to uczynić w całej pełni. To jest właśnie to - czy jeszcze wierzysz, chociaż trochę wierzysz, że Jezus zawsze mówi prawdę, czy już nie wierzysz. I zostaje ci tylko jakieś jeszcze poczucie, że nie możesz tak przecież w ogóle przestać być wśród wierzących ludzi. Jest to jeszcze coś, co daje szansę, jeszcze daje możliwość, ale lepiej, tak jak Słowo Boże mówi, podnieść swoje ręce do Boga i wołać do Niego.

Ewangelia Jana, 10 rozdział, wiersze 27-30: *„Owce moje głosu mojego słuchają i Ja znam je, a one idą za mną. I Ja daję im żywot wieczny, i nie giną na wieki, i nikt nie wydrze ich z ręki mojej. Ojciec mój, który mi je dał, jest większy nad wszystkich i nikt nie może wydrzeć ich z ręki Ojca. Ja i Ojciec jedno jesteśmy*.” Znowuż Pan Jezus mówi: Owce Moje głosu Mojego słuchają i idą za Mną. A więc idą za Nim, należą do Niego, ufają Jemu całkowicie. Słuchaj, to wszystko, co to życie niesie, to jest tylko pewnego rodzaju chwila. To jest jak ułuda. Możesz mieć zadowolenie z tego, co ci tutaj życie niesie, ale to jest ułuda, bo za chwilę przyjdzie choroba, przyjdzie to, i zginie całe zadowolenie z tego wszystkiego. Zdrowy się może cieszyć, a chory za chwilę już się tym nie cieszy. Chodzisz sobie, śmiesz się i za chwilę zaczyna cię boleć szczeka, ząb i już po twojej radości, już chodzisz i byś głową po ścianie walił z bólu, czy cokolwiek; próbujesz brać jakieś środki czy inne rzeczy. A więc to wszystko jest takie ułudne, chwilowe, ale to, co w Chrystusie jest wieczne i prawdziwe.

Co powinniśmy więc robić? Zwróćcie uwagę, jaka to jest śmiałość. Dzisiaj, kiedy tak wielu ludzi żyje po swojemu i liczą na to, że jakoś będzie, ty nie liczysz, że jakoś będzie. Ty chcesz być pewien, czy pewna jak będzie, i ufasz, że Jezus mówi prawdę. A więc robisz to, co mówi Jezus i koniec, i nie patrzysz na innych, czy to robią, czy nie robią. Bo nie od tego zależy, czy inni to robią, tylko od ciebie zależy, czy ty to robisz. Jezus gwarantuje to każdej czy każdemu, który to czyni. To jest zabezpieczenie, to jest wyzwolenie. Wtedy człowieka widzisz, że ten człowiek jest czysty w bojaźni, jest śmiały, czy śmiała w decyzjach, ale one są czyste i prawdziwe, i zawsze są Chrystusowe. I to jest zwycięstwo nad diabłem. Jeżeli człowiek może kraść, tylko boi się konsekwencji, że złapaliby go i wsadzili do więzienia, to ten złodziej jest po prostu zwiedziony i oszukany, bo jest inny sąd, który go nie minie. Tu może mu się udać, ale na tym innym odpowie, bo złodziej nie wejdzie do wieczności, kłamca też nie wejdzie do wieczności, oszust nie wejdzie, ci, którzy wywołują zwady, nie wejdą. A więc widzimy, że mnóstwo ludzi jest wymienionych, którzy nie wejdą tam, dlatego tylko, że nie należeli do Chrystusa, nie oddali pierwszeństwa Chrystusowi.

A więc jeżeli wierzymy, że tak jest, jak mówi Słowo Boże, to czynmy to. Jezus mówi: Czy znajdę wiarę na ziemi, kiedy wrócę? Ludzie mówią, że przecież tylu wierzących jest na ziemi, jest parę miliardów wierzących ludzi. Niewielu wierzy Jezusowi tak, żeby czynić to, co mówi Jezus. Większość zupełnie nie zwraca na to uwagi. A jednakże Jezus mówi, że jeśli to zrobisz, to Ja cię zachowam.

Dzieje Apostolskie, 18 rozdział, od 9 –11 wiersza: *„I rzekł Pan do Pawła w nocnym widzeniu: Nie bój się, lecz mów i nie milcz, bo Ja jestem z tobą i nikt się nie targnie na ciebie, aby ci uczynić coś złego. Mam bowiem wiele ludu w tym mieście. I przebywał tam rok i sześć miesięcy nauczając wśród nich Słowa Bożego*”. Jezus powiedział: Nie bój się, nikt cię tu nawet nie dotknie. Wiemy, że Paweł kiedy mówił, kiedy przyszedł do Koryntu, to przyszedł w lęku, w strachu; jego zewnętrzny wygląd nie był dla nich takim zachęceniem, ale prawda Słowa, które głosił i potwierdzania Pana były poruszające dla tych ludzi. I temu Pawłowi Pan Jezus

mówi: Nie bój się, nikt cię nie ruszy. On wie, że Paweł już dostał tyle. To jest tak, że możemy sobie czytać, ale bij, ścigaj człowieka. Wisi nad tobą świadomość, że iluś ludzi jest chętnych, by cię zabić, i żyjesz w tym wszystkim. Tu pobity, tu w głodzie, w chłódzie i dalej idzie, aby Mu służyć. Zaczynają drzeć kolana, idzie, ale już ma obawy. Jezus widzi go i mówi: Teraz gwarantuję ci, tu nikt cię nie dotknie, odpoczniesz od wszystkich tych ataków; Ja ci to gwarantuję. I nikt nawet ręki nie podniósł na Pawła. Jezus widzi Swoje sługi i nie pozwoli, żeby było coś uczynione ponad siły ich. A więc On jest prawdziwym gwarantem i On daje ci Słowo, że diabeł cię nie zwiedzie dzisiaj, ani jutro, ani pojutrze, gdy ty słuchasz, co Jezus mówi i zachowujesz to w codzienności.

Księga Izajasza, 41 rozdział, wiersze 8-10: *„Lecz ty, Izraelu, mój sługo, Jakubie, którego wybrałem, potomstwo Abrahama, mojego przyjaciela. Ty, którego pochwyciłem na krańcach ziemi i z najdalszych zakątków powołałem, mówiąc do ciebie: Sługą moim jesteś, wybrałem cię, a nie wzgardziłem tobą: Nie bój się, bom Ja z tobą, nie lękaj się, bom Ja Bogiem twoim! Wzmocnię cię, a dam ci pomoc, podeprę cię prawicą sprawiedliwości swojej.”* Zaraz będę czytał dalej, ale zwróć uwagę, że my jesteśmy tak zależni od Boga. Jeżeli On mi da siły, da mi odwagę, to ja mogę żyć na tej ziemi i wygrać, czyniąc Boże dobro. Jeśli On mi tego nie da, to skąd ja to wezmę? Z ciała wyciągnę śmiałość i odwagę? Tak, mogę mówić wielkie hasła, co ja zrobię, póki nie ma tego zagrożenia. A jak przyjdzie zagrożenie, okazuje się, że już tego w ogóle nie pamiętam, co mówiłem, że zrobię. Robię zupełnie coś innego. I wtedy ludzie widzą, że ten człowiek mówi, lecz zupełnie inaczej czyni. Ale kiedy Bóg to czyni. My tak Go potrzebujemy codziennie, żeby On nas czynił czystymi, spokojnymi, zrównoważonymi, stałymi, wytrwałymi poznawaczami tego, Kim On jest. Coraz więcej i więcej w tej codzienności widząc, że On czyni z nas bohaterów, czyni z nas śmiałych ludzi, odważnych, idących prosto, wybierających dobro, odrzucających zło. My się sami nie zrobimy takimi ludźmi. Możemy wiedzieć, że coś takiego istnieje, ale sami, bez Niego tam nie wejdziemy. On musi nas tam wprowadzić. Dlatego On mówi, oddaj mi swoje życie, Ja dam Ci to, co potrzebne.

Izajasz 41,11-20: *„Oto zawstydzą się i będą pohańbieni wszyscy, którzy pienia się na ciebie, będą unicestwieni i zginą ci, którzy się z tobą spierają. Szukać będziesz, lecz nie znajdziesz tych, którzy z tobą walczą, będą unicestwieni i zmarnieją ci, którzy z tobą wojują. Bo Ja, Pan, jestem twoim Bogiem, który cię ująłem za twoją prawicę i który mówię do ciebie: Nie bój się, Ja cię wspomogę! Nie bój się, robaczku Jakubie, ty garstko Izraela! Ja cię wspomogę - mówi Pan - twoim odkupicielem jest Święty Izraelski. Oto zrobiłem z ciebie ostre brony, nowe, z zębami w dwóch rzędach, abyś młócił i miażdżył góry, a pagórki pociął na sieczkę. Będziesz je przesiewał i uniesie je wiatr, a burza je rozproszy, lecz ty będziesz się radował w Panu, będziesz się chlubił Świętym Izraelskim. Gdy biedacy i ubodzy szukają wody, a nie ma jej, gdy ich język usycha z pragnienia, Ja, Pan, ich wysłucham, Ja, Bóg Izraela, ich nie opuszczę. Sprawię, że wytrysną rzeki na gołych miejscach i krynice wśród dolin, obrócę pustynie w kałuże wód, a ziemię suchą w źródła. Zasadzę na pustyni cedry, akacje, mirty i drzewa oliwne. Zaszczepię na stepie razem cyprys, wiąz i pinie, aby widzieli i poznali, zważyli i zrozumieli wszyscy, że to ręka Pana uczyniła, że to stworzył Święty Izraelski.”* Dla mnie i dla ciebie. Rozumiecie?

Kiedy ja już nie potrzebuję Boga w swoim życiu, jestem zwiedziony i oszukany. Kiedy Go potrzebuję całym sobą, żyję w prawdzie. Ja potrzebuję Boga, żeby móc mówić, myśleć, żyć, podejmować decyzje, by nie pójść w grzech. Potrzebujesz Boga, potrzebujesz Jezusa codziennie, nieustannie. Potrzebujesz Go zawsze. Nie ma chwili, żebyśmy Go nie potrzebowali, bo gdy Go nie potrzebujesz, już diabeł cię zwiódł, już cię oszukał diabeł. Jezus mówi: *„Beze Mnie nic nie jesteście w stanie uczynić.”* Jeżeli człowiek coś czyni bez Jezusa i mówi, że to jest dobre, już ten człowiek jest zwiedziony, oszukany, oszukana. A więc, ilu jest naprawdę ludzi, którzy nie są oszukani jeszcze, którzy jeszcze nie są oszukani na tej ziemi, którzy dalej rozumieją, że bez Boga nie da rady? Że jeżeli On nie ożywi, człowiek umiera, ginie w kłamstwach, ginie w swoich grzechach.

Tak bardzo potrzebujemy, tak jak łania, jak jeleń pragnie wód płynących, tak moja dusza potrzebuje Ciebie, Panie. Bardziej niż wszystkiego innego potrzebujemy Pana Jezusa Chrystusa. Bardziej. Jeżeli to pragnienie Jezusa ginie, już znaczy, że człowiek jest okłamywany, oszukiwany, oszukiwana; są zwodzeni. Gdy ginie pragnienie, to jest tragedia. Kiedy zginęłoby ci pragnienie, potrzeba picia, łaknienie, przestajesz jeść, to usychasz. Jeżeli człowiek nie ma potrzeby Chrystusa, to już jest zwiedziony, oszukany człowiek, bo potrzebujemy Go nieustannie. On jest naszym chlebem codziennym, On jest chlebem życia naszego, teraźniejszego i wiecznego. On jest napojem, Jego Krew jest tym, co wypełnia nas i zaspokaja nasze pragnienie.

1Mojżeszowa, siedemnasty rozdział, pierwszy wiersz: „*A gdy Abram miał dziewięćdziesiąt dziewięć lat, ukazał się Pan Abramowi i rzekł do Niego: Jam jest Bóg Wszechmogący, trwaj w społeczności ze Mną i bądź doskonały*”. To samo, co Jezus mówi: Trwaj w Moim Imieniu, trwaj w Moich Słowach, ucząc się, przyjmuj Je do codziennego życia. To jest uczenie się. Przyjmuj Je, Ja cię zachowam teraz i w najgorszej próbie twojego życia przeprowadzę cię. Pan obiecuje i to jest sto procent pewne. Tak bardzo to drogocenne jest to, że On nam złożył takie obietnice. A Jego obietnice nie zawiodą, bo On za nimi stoi.

Psalm 101, 1.2 wiersz: „*Psalm Dawidowy. Łaskę i prawo opiewać będę; Tobie, Panie, grać będę. Nauczę się drogi doskonałej, abyś mógł przyjść do mnie. W domu swoim będę chodził w niewinności serca*”. Zobaczcie, jakie to jest potężne. Wszystko, żeby Pan był z nim. Wszystko, żeby Jezus był z nami; dzisiaj, jutro, zawsze. Będziesz pokutować, będziesz się oczyszczać, żeby Pan mógł być z tobą. Będziesz troszczyć się o czystość swoich warg, o czystość swojego umysłu, o czystość swoich rąk i działań, postępowań, żeby Bóg przeprowadził cię przez to ziemskie życie. Bo nie chcesz skończyć tutaj na tym ziemskim życiu i w końcu w gehennie. Chcesz mieć czystość myślenia o niebie i o wieczności taką, że tu na ziemi odrzucisz wszystkie oferty diabła, wszystkie sposoby, w jakich diabeł przyjdzie do ciebie, abyś próbował, czy próbowała tutaj żyć. Dlatego, że cenniejsze jest dla ciebie, aby Jezus był z tobą, niż to, żeby sobie coś po swojemu zrobić. Nie potrzebujesz być znowu buntownikiem czy buntowniczką. Chcesz być posłusznym dzieckiem Boga. A więc nauczę się drogi doskonałej, nauczę się Chrystusa, abyś mógł przyjść do mnie, a ja do Ciebie. To jest cudowne móc poznawać prawdę.

Księga Objawienia, trzeci rozdział, wiersze 4-6: „*Lecz masz w Sardes kilka osób, które nie skały swoich szat, więc chodzić będą ze mną w szatach białych, dlatego że są godni. Zwycięzca zostanie przyobleczony w szaty białe, i nie wymażę imienia jego z księgi żywota, i wyznam imię jego przed moim Ojcem i przed jego aniołami. Kto ma uszy, niechaj słucha, co Duch mówi do zborów*.” Które nie skały swoich szat, więc nie wymażę ich z Księgi Żywota i wyznam ich imię przed moim Ojcem. To jest piękne, powiem wam. W Brytyjce w pewnym miejscu nie jest oddane dokładnie tak, jak powinno być oddane. Jest to w Liście do Hebrajczyków 9,24. Tam powinno być bardziej w ten sposób: „Pomazaniec wszedł do nieba, by teraz uczynić się widzialnym, przed obliczem, osobie, widzialnym przed Bogiem.” Ale ten element, którego nie ma - w imieniu naszym. To, co już kiedyś mówiliśmy - On jest tam w imieniu naszym, a my tutaj w Imieniu Jego i wtedy jest połączenie, i On nas uchroni przed zwiedzeniem. Ojciec słyszy tam imię nasze, a my żyjemy dla chwały imienia Jezusa tutaj. Wtedy nasze imię jest wymawiane tam w niebie. A jeżeli ojciec słyszy imię nasze z ust Jezusa, to dla nas jest to – uratowany, uratowana. I dlatego tak ważnym jest, aby na tej ziemi być już z powodu Jezusa. Rozumiecie? Diabeł chce wrócić nas chociaż trochę do starego charakteru. Potem będzie więcej, ale na początek chociaż trochę; trochę tego znowu, co było kiedyś. I później jak człowiek przyzwyczai się, do tego trochę, co było kiedyś, znowu kolejna jakaś rzecz, kolejna i okazuje się, że po pewnym czasie człowiek się już gubi. Dał się okłamać, dała się okłamać. Czystość życia nie kończy się w jakimś dniu. Czystość życia ma trwać cały czas. Czystymi bądźcie. Uświęcajcie się.

Objawienie 21 rozdział i 27 wiersz: „*Nie wejdzie do niego nic nieczystego, ani nikt kto czyni obrzydliwość i*

kłamie, tylko ci, którzy są zapisani w księdze żywota Baranka”. A więc tych, których nie wymarzę ze Swojej Księgi, którzy pozostali tam zapisani, oni wejdą do tego miejsca. Więc Jezus jest gwarantem, stuprocentowym gwarantem.

List do Rzymian, czwarty rozdział, od piątego wiersza do ósmego: *„Gdy zaś kto nie spełnia uczynków, ale wierzy w Tego, który usprawiedliwia bezbożnego, wiarę jego poczytuje mu się za sprawiedliwość”*. Gdy kto nie spełnia uczynków, gdy kto przestaje pracować na swoje zbawienie po swojemu, według swojego mniemania - może być opartego na zakonie, może być opartego na jakimś swoim myśleniu, że to będzie dobre, cokolwiek - jeżeli ktoś przestaje pracować na swoje zbawienie, oddaje swoje życie Jezusowi, przestaje pracować na swoje zbawienie; skończyłem ze swoją pracą nad swoim zbawieniem, oddałem Jemu swoje życie. Rozumiesz? Już nie mam praw, nie chcę przypisać sobie praw, by znowu starać się o swoje zbawienie, dlatego, że mam to zbawienie już w Chrystusie Jezusie – za darmo, z łaski. *„Gdy zaś kto nie spełnia uczynków, ale wierzy w Tego, który usprawiedliwia bezbożnego, wiarę jego poczytuje mu się za sprawiedliwość”*. A więc osiągam sprawiedliwość wierząc Jezusowi. Ludzie mogą robić jakieś czyny i czuć się bezpieczni, lepsi. To jest oszustwo, to jest zwiedzenie, okłamani ludzie. Liczą swoje dobre rzeczy i dlatego czują się dobrze wobec Boga. Okłamani ludzie, zwiedzeni. Bo co z tego, że robią ileś dobrych rzeczy, skoro robią też złe rzeczy? Co to teraz na wadze? Dobre i złe, i jak dobro przeważało, to człowiek jest zbawiony? Nie. Za jeden grzech jest śmierć. Nie liczy się całej sprawiedliwości, gdy człowiek popełnia grzech. A więc jeżeli człowiek pracuje dla swojego zbawienia, to znaczy, że nie wierzy w zbawienie, które dostał człowiek w Jezusie Chrystusie. A z drugiej strony możemy zobaczyć, patrząc na życie Jezusa - nikt nie żył tak gorliwie jak Jezus, tak starannie według woli Ojca. A więc jeżeli oddaję moje pogubione życie, fantastyką okryte, wymyślone, własne sprawiedliwości czy inne rzeczy, składam je, wszystko składam, żeby nie mieć nic wspólnego ze swoim sposobem na ratowanie się, żeby przyjąć sposób Boży w Jezusie Chrystusie, to jest to, co jest prawdą.

Ludzie mają własne sprawiedliwości i te własne sprawiedliwości pozwalają, że grzeszą i nie czują się źle. To jest właśnie to, o czym mówi Słowo Boże. Oni nadal mają wypracowaną swoją sprawiedliwość i oni liczą, że ta sprawiedliwość ich prowadzi do wieczności. To jest oszukiwanie, to jest zwiedzenie. Żydzi wypełniając zakon nie doszli do tego. A nie możemy odmówić faryzeuszom gorliwości co do wypełniania. Paweł mówi, że według zakonu - człowiek bez nagany, a jednakże, kiedy stanął wobec sprawiedliwości Chrystusa, uznał to za śmieć. Usunął wszystko, żeby zyskać Chrystusa. To jest właśnie prawda. Kiedy nie ty, a nie ja, tylko Chrystus, to jest zwycięstwo, prawda. Wtedy Imię Jezusa jest uwielbione, a On nas chroni przed kłamstwem. Kiedy Imię Jezusa nie jest uwielbione, a moje jest wystawiane, twoje, to wtedy nie chroni nas przed kłamstwem. I diabeł może nas okłamywać, bawić się nami, mówić nam, jacy to jesteśmy dobrzy ludzie i tak dalej. A Paweł mówi: Choćbyście sprzedali całe swoje mienie, rozdali ubogim, a miłości nie mieli, nic wam to nie da, niczym jesteście. Choćbyście cuda czynili, wiarę mieli taką, że góry byście przenosili - bez miłości niczym jesteście, a miłość jest w Chrystusie. Miłości nie możesz dostać bez Chrystusa. Możesz sobie robić różne rzeczy, ale będziesz robić je bez miłości. Miłość dopiero zaczyna działać, kiedy Chrystus jest wywyższony. Wtedy Duch Święty napęłnia miłością serce człowieka i to już nie twoje dzieło, ale dzieło Boga w tobie. Człowiek może próbować i cały czas będzie to bez miłości. Dlatego Paweł, wiedząc o tym, mówił bardzo wyraźnie: Musi to być Chrystus, wtedy poznacie prawdziwą miłość.

A więc, czy rozumiemy? Przestajemy pracować na swoje zbawienie. Przestajemy ważyć, bo my jesteśmy lepsi od innych; to jest zwiedzenie, to jest oszukiwanie, to nie ma nic wspólnego z prawdą. To jest jak faryzeusz i celnik; myślenie, że ja nie robię tych rzeczy, co celnik, to jestem lepszy, to jest złe myślenie. Czy rozumiesz? Wszystkie nasze najlepsze uczynki są jak szata splugawiona, nie nadają się do niczego. Dlatego Jezus mówi: *„Jeżeli oddasz mi swoje życie, zyskasz je”*. Jeżeli dalej twoje zadowolenie to jest to, że

zrobiłeś, czy zrobiłaś jakieś dobre uczynki, to jesteś zwiedzionym człowiekiem. Bo zrobiłeś, czy zrobiłaś również złe, a one skazują cię na gehennę. Nie idzie tego osiągnąć bez Chrystusa. Więc rozumiesz, kiedy On mówi, że jeśli zachowasz moje Słowo i nie wyprzesz się Mego Imienia, Ja cię zachowam od kłamstwa, którym diabeł zwiódł już tylu ludzi. Jezus to osiągnął dla nas.

Trzeci rozdział tego Listu do Rzymian, 23 i 24 wiersz: „*Gdyż wszyscy zgrzeszyli i brak im chwały Bożej i są usprawiedliwieni darmo z łaski Jego, przez odkupienie w Chrystusie Jezusie.*” Jaki odpoczynek - nie ja, lecz Chrystus; On zrobił to wszystko doskonale jak chciał Ojciec. Jeśli w Niego wierzę, nie pokładam nadziei w sobie, ale w Nim nieustannie do ostatniego tchnienia, to będę widzieć Jego życie w sobie. To będzie świadectwo, że nie opieram się na sobie, ale na Nim. On wyda świadectwo. To będzie coraz więcej widoczny On w tobie, we mnie. Bez tego świadectwa nie ma potwierdzenia, a więc człowiek dalej kręci się po swojemu. Musi być to świadectwo. Kto ma Syna, ma życie.

List do Rzymian, 10 rozdział i 4 wiersz: „*Albowiem końcem zakonu jest Chrystus, aby był usprawiedliwiony każdy, kto wierzy*”. Mógłbym święcić sabat, inne rzeczy robić. Bez Chrystusa jestem i tak grzesznikiem. Co oni robili w sabat? Człowiekowi nie wolno pomóc. To był ich sabat, to był grzeszny sabat. Nie wolno, są inne dni. A Pan Jezus mówi: A w sabat możecie wydostać woła jak wam wleci, wpadnie do wody, osła czy kogoś, bo wam żal tego kogoś? To możecie? Mówi: Obrzezujecie przecież w sabat, bo to jest ósmy dzień i trzeba obrzezać dziecko. Jakie to piękne, odpocząć od siebie. Nic z tego nie ująć, nic nie dokładać. To jest doskonałe, to jest wystarczające. Dlatego o wiele cenniejsze jest Jego życie w nas, niż próba naszego życia, żeby zrobić to, co czytamy w Biblii. Pan potrafi to zrobić.

To właśnie przeczytamy sobie z Listu o Filipian, z 3 rozdziału. Rozumiecie, diabeł cały czas może kłamać w tą albo w tamtą stronę. On próbuje, ale jeżeli w nas jest Jezus, to On nas uchroni przed tym. To nie my się uchronimy, nie nasza wiedza biblijna nas uchroni. To Jego życie w nas jedynie. I tu dziewiąty wiersz: „*I znaleźć się w Nim, nie mając własnej sprawiedliwości opartej na zakonie, lecz tę, która się wywodzi z wiary w Chrystusa, sprawiedliwość z Boga na podstawie wiary*”. Bez żadnych uczynków. Na zasadzie uwierzyłem, że Jezus żył tu na ziemi dla mnie. Poszedł na krzyż dla mnie. Zmartwychwstał dla mnie. Poszedł do nieba dla mnie i wróci z nieba dla mnie. I dla każdego, który w Nim nadzieję pokłada. On jest wystarczający. Mogę odpocząć i wcale nie będę leniwy. Jego życie jest gorliwe, jest żarliwe, jest płomienne dla Ojca. Odpocząć od siebie, to w końcu odpocząć od kłamcy, oszusta, zwodziciela, zwodzicielki, szukających własnej chwały. Odpocząć od człowieka zepsutego. Radować się już Chrystusem.

Paweł zobaczył to, wielu Bożych ludzi to zobaczyło, przejaśniało im to. Zobaczyli, że choćby nie wiem jak się starali, to i tak gdzieś zgrzeszą. A Jezus nigdy nie zgrzeszył. Dlatego mogę się cieszyć Nim, dlatego przestają pracować na swoje zbawienie. Tak zaczęło się nawrócenie. Wszystko zaczęło się dziać z tego właśnie, że On docierał i zmieniał, i dawał siłę, i człowiekowi zaczęło się powodzić w tym, żeby czynić dobro. Pamiętamy jak mówił: Kto Go przyjmie, ten dostanie prawo, moc bycia dzieckiem Boga. Kto Go przyjmie. Kto Go przyjmie. Nie ja, nie ty. Rozumiecie? To jest tak ważne. Koniec z moim życiem i twoim. Możesz sobie myśleć, że nie było najgorsze. Jeżeli tak myślisz i będziesz zachowywać je, to zginiesz z tym swoim i nienajgorszym życiem w gehennie. Wszyscy zgrzeszyliśmy, zabrakło nam chwały Bożej. Wszyscy zostaliśmy skazani na krzyż. Gdyby wszyscy to przyjęli, nasze relacje byłyby piękne, czyste, chwalebne. Miłość rozlewałaby się w naszych sercach i wszyscy byśmy ze sobą rozmawiali w prawdzie. Nikt by się nie wywyższył nad drugiego, nikt nie okłamywałby drugiego. Wszyscy byliby prawdziwi. To czyni życie Jezusa w nas. To czyni tą jedność, o którą On się modlił. Jego życie łączy w jedność. To nie znaczy, żeby trochę odpocząć od swojego życia. Całkiem odpocząć od swojego życia. Niektórzy próbują trochę i mówią, że to nie działa. Trochę - to nie działa. Dlaczego ma działać? Jezus

mówi: Całe życie. Bo Jego całe życie jedynie chroni, przeprowadza.

Szósty rozdział Ewangelii Jana, wiersze 28 i 29: „*Rzekli więc do Niego: Cóż mamy czynić, aby wykonywać dzieła Boże? Odpowiedział Jezus i rzekł im: To jest dzieło Boże: wierzyć w Tego, którego On posłał*”. Takie proste, a takie skomplikowane. Wierzyć w Jezusa Chrystusa - to jest dzieło Boga. Wierzyć we wszystkim. Nigdzie się nie pchać. Nigdzie nie próbować po swojemu kogoś tam kierować, prowadzić. Co to jest w ogóle? Pomysły, że ja będę w stanie kogoś uratować. Nikogo nie uratuję. Sam Jezus powiedział: Jeżeli Ojciec nie przyprowadzi, nikt nie przyjdzie. Jeżeli Ojciec nie będzie przeprowadzał, to któż tego człowieka zachowa? Ludzie zachowają? Zobaczcie, taki apostoł Paweł, taki człowiek, a co w tych zborach się działo? Jak diabeł podchodził ich, jednego po drugim. Co tam się działo? Kłótnie, waśnie, ustawienia, podziały zaczęły się już między nimi robić. Tak diabeł okłamywał tych ludzi.

A jak oszukał Piotra, apostoła, w Antiochii, kiedy przyszli tam Żydzi i raptem przyszedł pomysł do niego: wróć do Jerozolimy i będą mówić, że ja z poganami jem i nie będą chcieli ze mną w ogóle jeść przy stole. No musiał wrócić przecież, bo tam było jego miejsce. A więc, no lepiej się od pogan odłączę, bo przecież tu jestem tylko chwilę, a tam jestem cały czas. I już odszedł, a za nim inni. Jak szybko diabeł okłamał? Wystarczyło tylko, że Ewangelia nie była zachowana, Słowo Chrystusa nie było zachowane i już diabeł wszedł ze swoim kłamstwem. I już Piotr zrobił to. Ale Paweł nie dał sobie tego zrobić. Zachowywał Słowa Jezusa, i mówił: To jest dla mnie najważniejsze - nie ja, lecz Chrystus. Chrystus tak powiedział, a więc tak musi być. Jego Słowo jest ważniejsze od ludzkich słów.

A więc co to jest dzieło Boże? Wierzyć w Jezusa Chrystusa. To jest zwycięstwo. Dlatego wielu traci wiarę i swoim życiem próbuje nadrobić to. Tego nie da rady. Wiara to jest pewność Chrystusa. To jest stabilność. Może być kryzys na ziemi, może być dobrze, bardzo dobrze na ziemi, ten człowiek jest stały, nieustannie, czy w dobrobycie, czy w nędzy, jest tak samo stały. Bo to jest Chrystus, to nie jest uzależnione od tego, co jest na zewnątrz.

W Ewangelii Matusza czytamy, że Pan Jezus przyszedł, aby wyzwolić nas z grzechów naszych, uwolnić swój lud z niewoli ciemności, abyśmy już więcej nie musieli grzeszyć. Dlatego tak ważne jest to, żeby to już był On, a nie my. Czy to rozumiesz? Czy tak bardzo lubisz to swoje życie, że chcesz zginąć w gehennie z powodu tego swojego życia? Tak bardzo sobie cenisz to swoje *ja*? Skoro Jezus mówi, że nasze *ja* prowadzi nas do gehenny? Tak bardzo chcesz iść do gehenny? Diabeł już oszukał mnóstwo takich ludzi. Ginie prawdziwa pobożność, ginie miłość, radość i pokój, a ludzie jakby nie widzieli w ogóle tego.

List do Efezjan, drugi rozdział, dziesiąty wiersz: „*Jego bowiem dziełem jesteśmy stworzeni w Chrystusie Jezusie do dobrych uczynków, do których przeznaczył nas Bóg, abyśmy w nich chodzili*.” Stworzeni w Chrystusie Jezusie do dobrych uczynków. Nic bez Niego, wszystko w Nim. Jezus mówi: „*Jeśli zachowasz Moje Słowo i nie wyprzesz się Mojego Imienia, Ja cię zachowam w godzinie próby, jaka przyjdzie na całą ziemię*.” Nie wyparłeś się Mojego Imienia, zachowałeś Moje Słowo, masz gwarantowane pewne zwycięstwo. Żyjesz dzięki Niemu, należąc do Niego. Żaden diabeł cię nie zwiedzie, nie oszuka, gdyż Chrystus ci to gwarantuje. Nie ty, bo jeżeli w sobie byś miał zadowolenie – no, diabeł mnie teraz nie zwiedzie, bo przecież jestem uczniem Jezusa. Takich uczniów to już wielu zwiódł. Nie zwiedzie Chrystusa, a ja wierzę w Niego. To jest moje zbawienie, to jest moje życie, to jest moja odpowiedź. Jezus, tylko Jezus. Nie ja, nie strach, nie lęk, nie pycha i nie duma, ale Jezus, który jest Synem Boga żywego, Synem Człowieczym, który daje zwycięstwo. To w Nim dzisiaj to zbawienie pokazuje się w uczynkach. Nie wywołanych moim kolekcjonerstwem ku sprawiedliwości, ale tym nowym stworzeniem, nowym życiem, nowym człowieczeństwem.

List do Rzymian, ósmy rozdział, wiersze 31-39: „Cóż wtedy na to powiemy? Jeśli Bóg za nami, któż przeciwko nam? On, który nawet własnego Syna nie oszczędził, ale Go za nas wszystkich wydał, jakżeby nie miał z Nim darować nam wszystkiego?” Zobaczcie, jakie to jest odpocznienie. Bóg okazał Swoją miłość. Bóg wyszedł nam naprzeciw, posyłając nam Swojego Syna. Czyż nie chciałby zbawienia grzesznika, Ten, który to właśnie uczynił? „Któż będzie oskarżał wybranych Bożych? Przecież Bóg usprawiedliwia. Któż będzie potępiał? Jezus Chrystus, który umarł? Więcej zmartwychwstał, który jest po prawicy Boga, Ten przecież wstawia się za nami. Któż nas odłączy od miłości Chrystusowej? Czy utrapienie, czy ucisk, czy prześladowanie, czy głód, czy nagość, czy niebezpieczeństwo, czy miecz? Jak napisano: Z powodu ciebie, co dzień nas zabijają, uważają nas za owce ofiarne. Ale w tym wszystkim zwyciężamy przez Tego, który nas umiłował. We wszystkim przez Chrystusa Jezusa. „Albowiem jestem tego pewien, że ani śmierć, ani życie, ani aniołowie, ani potęgi niebieskie, ani teraźniejszość, ani przyszłość, ani moce, ani wysokość, ani głębokość, ani żadne inne stworzenie nie zdoła nas odłączyć od miłości Bożej, która jest w Chrystusie Jezusie, Panu naszym”.

Gdyby ktoś dzisiaj mając na sobie płaszcz, chodził i mówił: Czy ty nie wiesz gdzie jest mój płaszcz, gdzie jest mój płaszcz? Mówisz: Przecież masz na sobie. Nie, nie, ale gdzie jest mój płaszcz? Człowieku, masz go na sobie. Ale nie, ale gdzie jest mój płaszcz? Myślisz, że on zgłupiał, czy co? No przecież ma płaszcz, a szuka płaszcza, to o co temu człowiekowi w końcu chodzi? I czasami tak wierzący ludzie się zachowują, mając upewnienie od Boga, że On będzie chronił i przeprowadzał, gdy my całkowicie do Niego należymy. Nie myśl ile stracisz, nie myśl ile zyskasz. Myśl tylko jedno, twoje życie jest krótkie i szybko się skończy. Jeżeli będziesz żyć dzięki Jezusowi, pójdziesz do wieczności, aby być dalej przed Bożym Obliczem w wiecznej miłości i radości. Jeżeli będziesz mijać Chrystusa, diabeł cię zwiedzie tu, tam, nie ma znaczenia; przez rodzinę, przez ciebie, przez lęki, strach, cokolwiek. I człowiek pójdzie za diabłem, pójdzie za diabłem. Jedno co wiesz i musisz, to musisz nigdy nie żyć już ty, bo diabeł cię zwiedzie przez nasze ludzkie uczucia. On jest w stanie tak wymanewrować, że nas pociągnie przez nasze uczucia w tym kierunku, w którym chce. Piotr, kiedy mówił to do Jezusa (Mat.16,23), był w najwyższej ekstazie, że teraz to mnie Mistrz pochwali, że ja Go tak bardzo kocham, że się tak o Niego troszczę, żeby nawet nie cierpiał tu na ziemi. A co Jezus powiedział? Idź precz, szatanie. To było dla Piotra jak piorun strzelający, bo on spodziewał się pochwały, a nie takiej nagany. Ale taka jest rzeczywistość.

A więc Bóg mówi, że w tym wszystkim zwyciężamy przez Tego, który nas umiłował i nic z tego, co stworzone nie jest w stanie odłączyć nas od miłości Bożej, która jest w Chrystusie Jezusie Panu naszym. Jeżeli my należymy do Boga, nic nie jest w stanie, bo Bóg decyduje o wszystkim.

Psalm 40 od pierwszego do szóstego wiersza: „Przewodnikowi chóru. Psalm Dawidowy. Tęsknie, oczekiwałem Pana: Skłonił się ku mnie i wysłuchał wołania mojego. Wyciągnął mnie z dołu zagłady, z błota grząskiego. Postawił na skalę nogi moje. Umocnił kroki moje.” Jaka to potężna prawda! Bóg uczynił to wysłuchawszy człowieka. Bóg uczynił to, czego człowiek nie był w stanie sam uczynić. Potężna odpowiedź od Boga. To jest nasza potrzeba. Odpowiedzi od Boga są nam potrzebne. Nie tyle modlitwa; można się modlić i modlić. My potrzebujemy, aby On nam odpowiedział na te nasze modlitwy. To jest dla nas potrzeba największa. „Włożył w usta moje pieśń nową, pieśń pochwalną dla Boga naszego. Ujrzy go wielu i ułęknie się. I ufać będą Panu. Błogosławiony mąż, który w Panu pokłada nadzieję swoją i nie zwraca się do wyniosłych ani do uwikłanych w kłamstwie. Wiele cudów uczyniłeś, Panie Boży mój, a w zamysłach Twoich wobec nas nikt Ci nie dorówna. Gdybym je chciał oznajmić i ogłosić, są liczniejsze niż zdołałbym opowiedzieć”. Nikt nie dorówna Bogu w tych świętych, potężnych zamysłach, jakie On ma wobec nas ludzi. To, co On postanowił przekracza wszystko, cokolwiek jesteśmy w stanie sobie wyobrazić. To jest tak potężne, tak pełne chwały, tak bogate w to, kim jest Bóg, że to jest niewyobrażalne dla ludzkiego umysłu! Nasze największe wyobrażenia nie sięgają części tego, co Bóg dla ciebie i dla mnie przeznaczył,

posyłając nam Syna. Częstki! Dlatego potrzeba Ducha, żeby nas w to wprowadził, bo możemy o tym czytać i to jest zupełnie niedościgłe dla naszego umysłu. My nie jesteśmy w stanie tak głęboko sięgnąć, żeby troszeczkę nawet z tego zobaczyć. Dlatego człowiek cielesny nie pojmuje tych rzeczy, chociaż czytać może o nich. Duchowy zaś je rozumie. „*W Twoich zamysłach nikt Ci, Boże, nie dorówna*”. Jakież więc są to potężne zamysły wobec ciebie i mnie? Ten, który może uczynić wszystko, co zechce i Jego święte zamysły, gdy posyła Swojego Syna, mówiąc: Jeśli kto przyjmie Mojego Syna, żyć będzie wiecznie.

Cóż to znaczy ta chwila na ziemi? Jeżeli tu Słowo Boże mówi: Żyj tu według tego, kim jest Bóg, dzięki Jezusowi, a będziesz żyć całą wieczność z Bogiem. A więc nikt nie dorówna Bogu w Jego zamysłach. Ile byśmy nie myśleli, ile byśmy nie czytali i wyłapywali to wszystko, co Bóg zamyślił i kosztowali z tego, nadal musielibyśmy powiedzieć: Boże, to jest tak wspaniałe, a mimo wszystko jeszcze tylu wspaniałości nie poznałem, czy nie poznałaś. Poznać Go, to jest największy zaszczyt, doznać, kim On jest.

Księdze Joba, 42 rozdział, wiersze 1-5: „*Wtedy Job odpowiedział Panu mówiąc: Wiem, że Ty możesz wszystko i że żaden Twój zamysł nie jest dla Ciebie niewykonalny. Któż jest w stanie zaciemnić Twój zamysł nierozsądną mową? Aleć to ja mówiłem nierozumnie o rzeczach cudownych dla mnie, których nie rozumiem. Słuchaj, proszę. I ja chcę mówić, będę Cię pytał, a Ty racz mnie pouczyć. Tylko ze słyszenia wiedziałem o Tobie, lecz teraz moje oko ujrzało Cię*”. Cudowne, cudowne zamysły. Job mówi: Żaden Twój zamysł nie jest dla Ciebie niewykonalny, żaden. Tu wydawałoby się, że diabeł uzyskuje taki dostęp do tego człowieka Bożego. Nie śmiałyby diabeł pomyśleć, że kiedykolwiek będzie mógł tak uderzyć w Joba. Nie śmiał nawet pomyśleć. I usłyszał: Zrób to. Bóg miał Swoją myśl. Job po tym doświadczeniu mówi: Wcześniej znałem Cię tylko ze słyszenia, teraz zobaczyłem Cię. Ucierpiał, ale wynik kończący to piękne zwycięstwo, wzrost. Inaczej co zrobił? Można by powiedzieć, że diabeł przyczynił się do tego, żeby Boży człowiek poszedł głębiej w kosztowność poznawania Boga, do którego z całego serca należał. Gdyż to nie było w stanie zniszczyć Joba, gdyż Bóg wiedział, co ma zamiar uczynić w życiu Joba.

Psalm 33, 11 wiersz: „*Plan Pana trwa na wieki, zamysły serca Jego z pokolenia w pokolenie.*” Więc każde pokolenie korzysta z tych zamysłów Bożych, a one są cudowne, wspaniałe.

Izajasza, 46 rozdział, wiersze 10-13: „*Ja od początku zwiastowałem to, co będzie, i z dawna to, co jeszcze się nie stało. Ja wypowiadam swój zamysł, i spełnia się on, i dokonuję wszystkiego, czego chcę. Przywołuję ze Wschodu ptaka drapieżnego, a z ziemi dalekiej męża, który wykona mój zamysł; jak powiedziałem, tak to wykonuję, jak postanowiłem, tak to czynię. Słuchajcie mnie, wy, ludzie zwątpiałego serca, którzy jesteście dalecy od sprawiedliwości. Przybliżyłem moją sprawiedliwość, już nie jest daleko, a moje zbawienie nie odwlecze się. I udzielię na Syjonie zbawienia Izraelowi, chwale mojej.*” On może uczynić wszystko, co zechce. Bóg jest Wszechmogący! On wszystko może! Czyż nie jest to cudowne, że podjął się, żeby wezwać ciebie do Siebie, a ty albo będziesz Mu wierzyć bezgranicznie i wszystkiemu, co Boży Syn przekazał i apostołowie, albo spolegniesz na sobie i zginiesz w okłamanu diabelskim. Gdyż ludzie, którzy trwają w bezbożności, muszą wiedzieć, że Boże zamysły sięgają też bezbożnego. Dla bezbożnego Bóg przygotował gehennę. A więc dla pobożnego przygotował nowe niebo i nową ziemię. Dla bezbożnego zaś ogień gehenny. Jego zamysły są nam dobrze znane. Zapłatą za grzechy śmierć, ale z łaski dane jest życie wieczne w Jezusie Chrystusie.

Wykorzystajmy to. Nie wracajmy do siebie. Chodźmy zawsze z Nim i dla Niego. Żyjmy dzięki Jezusowi i wyłącznie dzięki Jezusowi. Nie dajmy się wciągać w żadne intrygi, w żadne cielesności. Bądźmy trzeźwi i czujni dzięki Jezusowi. Dzięki Niemu będziemy w stanie iść dalej, mimo wszystkiego, co tu się będzie działo na tej ziemi. Wiecie jaki to szczęście? On powiedział, że jeżeli ty będziesz pilnować się Jego, to On zbawi ciebie i cały twój dom. On może zbawić. Jemu nikt nie ucieknie. On decyduje o dniu życia i o dniu

śmierci. On o wszystkim decyduje. Nikt nie może umrzeć za wcześnie, ani urodzić się za wcześnie. Każdy rodzi się wtedy, kiedy dane jest od Boga i zakończy swój bieg wtedy, kiedy Bóg da temu człowiekowi zakończyć ten bieg. On decyduje o każdej sprawie. Nie jest tak, żeby diabeł gdzieś wyprzedził Boga. Co Bóg zamierzył, to Bóg to też uczynił. On decyduje o wszystkim.

Kiedys chciał zwieść Achaba, no to znalazł się ten kłamca, który potrafi to robić. I wtedy on się stał duchem kłamliwym w ustach tych wszystkich proroków i Achab został zwiedziony, nawet wtedy, kiedy mu ten Boży prorok powiedział prawdę. I tak uległ temu i powiedział: Weźcie go tam o wodzie, i o chlebie, aż wrócę. I już nie wrócił.

A więc tak samo jak i wieczność w Chrystusie, tak samo bez Chrystusa jest ogień gehenny. A więc bądźmy prawdziwie polegającymi na Bogu, wiedzącymi, że diabeł specjalnie jest takim kłamcą, żeby człowiek tylko w Chrystusie ostał się wobec jego kłamstwa. Specjalnie jest takim kłamcą. Zwiedzie każdego człowieka, jedynie nie Chrystusa. Jeżeli Chrystus w tobie, nie zwiedzie cię. Jeżeli nie ma Chrystusa, już cię zwiódł. A więc trwajmy w Chrystusie, a On w nas. Pilnujmy tej sprawy najważniejszej, abyśmy żyli dzięki Niemu. To jest sprawa najważniejsza. Jeżeli gdzieś zgrzeszyłbyś, czy zgrzeszyłabyś, jest On, który wstawia się za nami z własną Krwią. Możemy się oczyścić, ale to nie mówi, że nikt z nas nie myśli grzeszyć, dlatego, że On nas będzie oczyszczał, bo to już jest zwiedzenie. Kto rozmyślnie, grzeszy, dla tego nie ma już Krwi. Jeżeli byśmy zgrzeszyli, to zdajemy sobie sprawę, że to już nie jest koniec. To jest jeszcze możliwość uratowania się. Można przeprosić Pana, można usunąć tą przeszkodę, pojednać się, jeżeli to było z jakimś człowiekiem, usunąć przeszkodę, wykorzystać jeszcze czas. Można się jeszcze w ten sposób ratować.

Pamiętajmy, że wróg chodzi jak lew ryczący, szukając kogo pożreć. Nie pożre jedynie Jezusa. A więc kto ma Jezusa, ma wszystko. Nasza pełna sprawiedliwość to Chrystus. Kto ma Jezusa, ma pełną sprawiedliwość w każdej chwili. Paweł mówi: To nie znaczy, że będziesz grzeszył. Nie będziesz. Przenigdy. Ale jakąż to chwałą, mieć sprawiedliwość zawsze i zachować ją zawsze, żeby to był Chrystus. Żeby nigdy nie kombinował, żeby zawsze tylko miał ten skarb. I nigdy nie obawiał się, że zabraknie mi czegoś w tym skarbie. Bo nie zabraknie. Kiedy ja będę kolekcjonować, zabraknie. Kiedy mam Go, mam doskonały, wypełniony całkowicie. Kto ma Syna, ma wszystko. Amen.